DZIŚ: ŚWIAT KOBIECY

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Czwartek, 25 maja. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 143 (1637)

Niech żyje pokój!



50-cio tysięczna rzesza mieszkańców Bydgoszczy manifestowała na placu Bohaterów Stalingradu swą wolę obrony pokoju.. Przemawiający m. inn. przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, dr Jan Piechocki, podkreślił, że akcja składania podpisów pod apelem sztokholmskim spotkała się z pełnym poparciem całego niemal społ. bydgoskiego

Foto — IKP

UROCZYSTE POSIEDZENIE Stołecznej Rady Narodowej

Przemówienie premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Zawadzkiego

WARSZAWA (PR). W sali Rady Państwa w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, rozpoczynające wybory prezydiów wszystkich rad narodowych w całym kraju. Na posiedzeniu obecni byli: marszałek Sejmu — Kowalski, członkowie Rady Państwa, Rząd Rzeczypospolitej z premierem Cyrankiewiczem na czele oraz radni i przedstawiciele warszawskiego świata pracy.

Pierwszy przemówienie wygłosił premier Cyrankiewicz, który omówił rolę i zadania rad narodowych. Premier podkreślił, że obecne posiedzenie otwiera nowy doniosły okres dalszej demokratyzacji naszego życia.

Referat o zadaniach prezydiów rad narodowych wygłosił wicepremier Zawadzki, po czym dokonano wyboru nowego prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

* * *

Począwszy od dnia dzisiejszego, rozpoczynają się wybory prezydiów rad narodowych w całym kraju w liczbie ponad 4 tys. Najpierw wojewódzkich, następnie powiatowych, gminnych i miejskich.

Struktura i zadania prezydium rady narodowej, według ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej różni się zasadniczo od zadań dotychczasowego prezydium rady. W radzie narodowej, z chwilą wyborów nowego prezydium, skupi się zarówno podejmowanie uchwał jak i ich wykonanie. Do zadań prezydium rady — podstawowego organu rady narodowej — należeć będzie w głównej mierze wykonywanie uchwał rady oraz zarządzeń władz zwierzchnich, kierowanie działalnością przedsiębiorstw, zakładów i instytucji, podległych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Czołowi sportowcy polscy jadą do Berlina

WARSZAWA (PAP). Ponad 30-osobowa ekipa czołowych sportowców polskich wyjedzie pod koniec tego tygodnia do Berlina, na igrzyska sportowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W skład ekipy wejdą najlepsi lekkoatleci — z Adamczykiem, Stawczykiemi Łomowskim, zespół gimnastyczek — z Rakoczy, Kurzanką i Reindlową oraz pływacy i pływaczki — z Proniewiczówną, Ludwikowskim i Gremlowskim na czele.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie organizacji normowania pracy

Powołanie techników normowania pracy

WARSZAWA (PAP). PRAWIDŁOWO USTALONE NORMY PRACY STANOWIĄ JEDEN Z ISTOTNYCH WARUNKÓW SOCJALISTYCZNEJ ORGANIZACJI PRACY I MAJĄ DONIOSŁE ZNACZENIE DLA DALSZEGO ROZWOJU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY.

Powzięta na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwała w sprawie organizacji normowania pracy, przewiduje powołanie w przedsiębiorstwach produkcyjnych, zatrudniających powyżej 200 robotników — techników normowania pracy oraz odpowiednich komórek normowania pracy w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach gospodarczych.

Do zadań technika normowania pracy będzie należało m. in.: wprowadzanie i przestrzeganie obowiązujących norm pracy i stawek, zaszeregowanie robót oraz sprawdzanie wykonania prac według zleceń (kart roboczych), kontrola istniejących norm, warunków pracy i obsady stanowisk roboczych zgodnie z normami. Obowiązkiem technika normowania pracy będzie także współudział w organizowaniu współzawodnictwa w oparciu o normy i pomoc robotnikom nie wykonującym normy — przez organizację szkolenia.

Technicy normowania pracy obowiązani są również współpracować przy zwalczaniu marnotrawstwa czasu roboczego przez uświadamianie załogi i wyjaśnianie analizy chronometrażu i fotografii dnia roboczego. Do zadań techników normowania pracy należy również analiza wydajności pracy i podawanie wyników do wiadomości robotników oraz analiza metod i organizacji pracy przodowników i racjonalizatorów w celu popularyzowania ich osiągnięć.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego rozróżnia trzy rodzaje norm z uwagi na zakres ich obowiązywania. Pierwsza grupa — to normy pracy obowiązujące powszechnie (normy jednolite), druga — normy pracy obowiązujące w poszczególnych gałęziach produkcji i usług (normy branżowe), wreszcie trzecia — normy obowiązujące tylko w poszczególnych zakładach pracy (normy zakładowe).

Normom jednolitym moc obowiązującą nadaje Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, normom branżowym — właściwy minister w drodze zarządzenia, wydanego w porozumieniu z zarządem głównym właściwe-

◆ c.d. str. 2

Nowa forma współzawodnictwa robotników budowlanych

WARSZAWA (PAP). W celu zadokumentowania swej niezłomnej woli walki o pokój robotnicy budowlanego przedsiębiorstwa powiatowego w Poznaniu podjęli nową formę współzawodnictwa — współzawodnictwa o tytuł najlepszego budowlanego przedsiębiorstwa powiatowego w kraju, wzywając do tej szlachetnej rywalizacji inne przedsiębiorstwa BPP z terenu całej Polski. Współzawodnictwo to oparte będzie na podobnych zasadach, na jakich prowadzone jest współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu.

Nowy prezydent Turcji

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi, że parlament turecki wybrał na prezydenta Turcji przywódcę Partii Demokratycznej bankiera Dżelala Bayara. Bayar otrzymał 187 głosów przeciw 64, które padły na Inonu.

Pod znakiem walki o pokój Nowe zobowiązania produkcyjne polskiego świata pracy

WARSZAWA (PAP). Wiadomości napływające z całego kraju świadczą o tym, iż akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, pogłębiając świadomość polityczną szerokich mas, wywołała nowy zryw entuzjazmu pracy dla wzmożenia potencjału gospodarczego kraju, rozwoju kultury i oświaty, dla wzmocnienia sił obozu pokoju.

W wielu wypadkach „trójki" pomagają radą i wskazówkami w usuwaniu niedociągnięć i braków w pracy urzędów, instytucji i organizacji.

Akcja zbierania podpisów przyczynia się do pogłębienia poczucia solidarności z masami pracującymi całego świata w walce o pokój i postęp, do zacieśnienia więzów przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego i wszystkimi narodami miłującymi pokój.

W państwowej fabryce przemysłu lniarskiego „Orzeł" w Myślakowicach, woj wrocławskie, odbył się wielki wiec pokojowy, na którym wielu robotników zobowiązało się wykonać przedterminowo roczne plany produkcyjne.

Robotnicy mokrej przędzalni oraz przewijalni postanowili zrealizować roczny plan w ciągu 11 miesięcy. Pracownicy czesalni lnu oraz robotnice przygotowalni i tkalni podjęli się do 30 listopada br. wykonać plan roczny.

W Krakowie coraz więcej zakładów pracy zaciąga „Warty Pokoju". Ostatnio zaciągnęli „Warty" robotnicy w fabryce armatur w Borku Fałęckim, Garbarni nr 1, w Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, w warsztatach PKS, SPB, Zakładach Opakowań Blaszanych nr 1 oraz w Fabryce Cukrów i Czekolady.

Wykonanie w ZSRR rocznego planu zakładania leśnych pasów ochronnych

MOSKWA (PAP). Jak podaje Agencja TASS, kołchozy stepowych i leśno-stepowych rejonów europejskiej części ZSRR wykonały w okresie wiosennym roczny plan zakładania ochronnych pasów leśnych.

Pasy leśne założono wzdłuż granic pól uprawnych, na łącznej powierzchni 350.000 ha, tj. przeszło 3-krotnie większej, niż w roku ub. Wysokie wskaźniki tempa zakładania ochronnych pasów leśnych uzyskały kołchozy ukraińskie, wykonując plan w 123 proc.

Protest Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

przeciw prześladowaniu prof. Joliot Curie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła oświadczenie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. W oświadczeniu tym komitet wyraża głębokie oburzenie i zakłada jak najostrzejszy protest przeciw prześladowaniom, których doznaje ze strony rządu francuskiego przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, laureat nagrody Nobla, członek akademii — Fryderyk Joliot-Curie. Oświadczenie stwierdza m. in.:

Wybitny humanista i odważny bojownik o pokój — prof. Joliot-Curie, w toku wielu lat swej działalności naukowej niejednokrotnie oświadczył, że wykorzystanie energii atomowej dla celów pokojowych otworzy przed ludzkością najpiękniejsze perspektywy. Wyrażał on głębokie przekonanie, że pokojowe wykorzystanie energii atomowej miałoby dla podniesienia dobrobytu ludzkości znaczenie wręcz olbrzymie.

Gdy podżegacze wojenni zaczęli wykorzystywać dla zbrodniczych celów, tj. dla przygotowań wojennych, odkrycia fizyki atomowej — prof. Joliot-Curie, jako prawdziwie postępowy uczony naszej epoki zrozumiał, że musi on walczyć w szeregach tych, którzy pragną, aby osiągnięcia nauki służyły celom pokoju, a nie celom żądnych zysku grabieżców, nie celom wojny.

Referat przewodniczącego ŚFZZ 45 mil. bezrobotnych w krajach kapitalistycznych

BUDAPESZT (PAP). W toku obrad Kom. Wyk. Światowej Federacji Zw. Zaw. przewodniczący federacji di Vittorio wygłosił referat o bezrobociu w krajach kapitalistycznych oraz o problemie zatrudnienia.

Di Vittorio podkreślił, że od chwili swego powstania ŚFZZ wytyczyła sobie jako jeden z najważnieszych celów walkę przeciwko bezrobociu i walkę o pełne zatrudnienie w krajach kapitalistycznych.

Ilość bezrobotnych w krajach kapitalistycznych wynosi obecnie ponad 45 milionów osób. ŚFZZ zwracała się w wielu wypadkach do ONZ z propozycją i konkretnymi planami zwalczania bezrobocia. Propozycje te były jednak zawsze odrzucane przez reakcyjnych delegatów krajów kapitalistycznych. Dlatego ŚFZZ powinna oczekiwać poprawy sytuacji mas pracujących nie od ONZ, lecz powinna sama walczyć jeszcze energiczniej. Badanie przyczyn wzrostu bezrobocia wskazuje, że zjawisko bezrobocia jest nieodłączne od systemu kapitalistycznej produkcji.

W zakończeniu di Vittorio oświadczył: Walka przeciwko bezrobociu, to organiczna część ogólnej walki o pokój.

Ponad 12 milionów ludzi w Polsce podpisało apel sztokholmski

WARSZAWA (PAP) Jak wykazały ostatnie obliczenia z dnia 22 bm. godz. 20 suma uzyskanych do tego czasu podpisów pod apelem pokoju wynosi 12.150.172.

W walce z nieróbstwem i bumelanctwem

Zebrania zakładowe w całym kraju

WARSZAWA (PAP). W zakładach pracy całego kraju odbywają się zebrania poświęcone omówieniu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Uczestnicy zebrań z radością witają przepisy ustawy, która wypowiada walkę nierobom i bumelantom.

Ponad 1.000 robotników różnych zakładów pracy wzięło udział w masówce, która odbyła się w siedzibie Zw. Zaw. Kolejarzy w Białymstoku. W uchwalonej rezolucji zebrani postanowili walczyć z bumelanctwem drogą publicznych krytyk na naradach wytwórczych i na łamach gazetek ściennych.

* * *

Na zebraniu pracowników elektrowni łódzkiej uczestnicy z zadowoleniem powitali uchwaloną prze Sejm ustawę. Pracownik maszynowni Tadeusz Sobytkowski powiedział: „Ustawa była nam potrzebna, bo są wśród nas tacy, którzy potrafią opuścić w miesiącu nawet kilka dni. Dotychczas nie było na to rady i dopiero ustawa nauczy ich uczciwie pracować".

„Większość z nas pracuje bardzo dobrze — oświadczył robotnik warsztatów Marian Jański — ale są także i nieroby. Najwyższy czas, żeby wzięli się do solidnej pracy, jeśli tego nie uczynią, to kara będzie dla nich bardzo wskazana. Nieroby nie mogą przeszkadzać nam w produkcji".

Na Wybrzeżu odbywają się w stoczniach i zakładach pracy masówki, poświęcone podsumowaniu pierwszych osiągnięć, które uzyskano w wyniku wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

W Stoczni Gdańskiej obecnie zdarzają się w ciągu dnia 2—3 spóźnienia. Oprócz chorych zwolnionych przez lekarza, już od tygodnia żaden robotnik nie opuścił samowolnie pracy.

Uchwała KERM

c. d. ze str. 1

go związku zawodowego. Normom zakładowym — o ile dotyczyć one mają prac powtarzających się — moc obowiązującą nadaje dyrektor jednostki organizacyjnej, nadzorującej przedsiębiorstwo (zakład pracy) w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zaw., — o ile normy dotyczyć mają prac jednorazowych — dyrektor w porozumieniu z radą zakładową.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zmierza do tego, aby zagadnienie norm pracy było przedmiotem stałej, opartej na konkretnym programie działalności organów normowania pracy na wszystkich szczeblach aparatu administracji gospodarczej oraz komisji normowania, w których skład wchodzą przedstawiciele administracji oraz zarządów głównych właściwych związków zawodowych.

Normy pracy służą w ustroju socjalistycznym jako podstawa do opracowania planów produkcyjnych, planów zatrudnienia i innych części Narodowego Planu Gospodarczego, normy pracy pozwalają na stosowanie w gospodarce socjalistycznej indywidualnego wynagrodzenia za indywidualny wkład pracy, co odpowiada zasadzie — równa płaca za równą pracę.

W 79 rocznicę Komuny Paryskiej odbyła się w niedzielę na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu potężna manifestacja przed Murem Rozstrzelanych Komunardów. Naczelnym hasłem tegorocznej manifestacji była walka o pokój.

PREZYDENT BIERUT objął protektorat nad obchodem Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). Pod wysokim protektoratem Prezydenta RP Bolesława Bieruta utworzony został Główny Komitet Obywatelski Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przewodnictwo komitetu objął Premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz.

W skład komitetu weszli m. in.: Aleksander Zawadzki — wicepremier Rządu RP, Konstanty Rokossowski — Marszałek Polski, Minister O. N., Stanisław Skrzeszewski — minister oświaty, Wacław Barcikowski — wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Tadeusz Michejda — minister zdrowia, Edward Ochab — sekretarz KC PZPR, Fr. Jóźwiak-Witold — przewodniczący Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Jan Dembowski — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W dniu 4 czerwca br. w całym kraju odbędą się odczyty, pogadanki i inne imprezy, zmierzające do zwrócenia większej uwagi społeczeństwa na sytuację dziecka u nas i w świecie oraz do wzmożenia walki o pokój dla dobra dziecka, dla jego zdrowego, psychicznego i fizycznego rozwoju.

OŚWIADCZENIE RZĄDU CHIN LUDOWYCH

Deklaracje a czyny rządu brytyjskiego

PEKIN (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagr. centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej, złożył oświadczenie na temat rokowań w sprawie ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a Wielką Brytanią.

Centralny rząd ludowy wyraził pragnienie, by rząd brytyjski wyjaśnił swój stosunek do zagadnień dotyczących reprezentacji Chin w ONZ i mienia chińskiego na terytorium podległym W. Brytanii.

Dnia 17 marca br. rząd brytyjski, za pośrednictwem swego przedstawiciela Hutchisona, udzielił pewnych wyjaśnień, ale centralny rząd ludowy uznał je za niezadawalające.

W ciągu pięciu miesięcy rząd brytyjski stale powstrzymywał się od głosowania, gdy chodziło o sprawę reprezentacji Chin w organach ONZ.

Co się tyczy znajdujących się obecnie w Hongkongu samolotów dwóch chińskich towarzystw lotniczych, to władze brytyjskie nie tylko przeszkadzały ich odlotowi do Chin, lecz zaniedbały ochrony tych samolotów do tego stopnia, że 7 spośród nich uległo zniszczeniu.

Wszystkie te fakty — stwierdził rzecznik MSZ Chin Ludowych wskazują, że rząd brytyjski nie zdołał dowieść czynami, iż istotnie zerwał całkowicie stosunki z resztkami reakcyjnej kliki Kuomintangu. Świadczą one również o tym, że rząd brytyjski nie wykazał należytego uszanowania mienia Chin Ludowych.

Dnia 8 maja centralny rząd ludowy zwrócił się do rządu brytyjskiego o dalsze wyjaśnienia w sprawie reprezentacji Chin w ONZ i w sprawie chińskiego mienia narodowego. Jednakże nazajutrz, dnia 9 maja, rząd brytyjski nakazał władzom Hongkongu, by zatrzymały 70 samolotów dwóch chińskich towarzystw lotniczych w ten sposób rząd brytyjski nie tylko wykazał nie poszanowanie praw centralnego rządu ludowego, lecz zajął wielce nieprzyjazne stanowisko w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd brytyjski z jednej strony wyraził pragnienie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią a Chińską Republiką Ludową, z drugiej zaś nie zerwał bynajmniej całkowicie stosunków z resztkami reakcyjnej kliki Kuomintangu. W tym stanie rzeczy centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że rząd brytyjski winien raz jeszcze udzielić wyjaśnień w zasadniczej sprawie niezgodności między swymi deklaracjami a czynami.

Delegacja ZHP o swym pobycie w ZSRR

WARSZAWA (PAP) Do kraju powróciła z miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim 12-osobowa delegacja ZHP z przewodniczącą delegacji Pelagią Lewińską na czele.

Oto wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim, którymi podzielili się z przedstawicielem PAP członkowie delegacji: Wiktoria Dewitz — kierownik wydziału prasy i propagandy naczelnictwa ZHP:

„Podczas pobytu w Związku Radzieckim spotykaliśmy się wszędzie z niezwykle serdecznym przyjęciem. W Związku Radzieckim widzieliśmy, jak w nowym ustroju wychowuje się nowy człowiek. Pokazano nam budowę kraju, pracę młodzieży, naukowców oraz wspaniałe rezultaty budownictwa socjalistycznego.

Na każdym kroku dzielono się z nami doświadczeniami. Byliśmy na konferencjach w Prezydium Akademii Nauk Pedagogicznych w ZSRR, w ministerstwie oświaty ZSFRR. Pokazano nam, jak wygląda zagadnienie wychowania i nauki w republikach radzieckich.

Cenne doświadczenia, zdobyte w czasie pobytu w Związku Radzieckim postaramy się wykorzystać w pracy naszej organizacji harcerskiej.

Józef Mazurek — aktywista ZHP z Lublina: „W Związku Radzieckim zapoznaliśmy się z pracą pionierów i z ich współpracą z Komsomołem. W pracy naszej będziemy się wzorowali na organizacji pionierów. Szczególnie wielkie wrażenie wywarła na nas wspaniała manifestacja 1-majowa na Placu Czerwonym, na której był obecny Generalissimus Stalin".

Wybory prezydiów rad narodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

danej radzie narodowej, a tym samym sprawowanie w terenie wszystkich funkcji wykonawczych władzy państwowej.

Ponadto prezydium rady przygotowuje i zwołuje sesje rady, opracowuje projekty terenowego budżetu i terenowego planu gosp.

Zgodnie z postanowieniem nowej ustawy prezydium działa kolegialnie. Dla zapewnienia operatywności i spreżności działania, członkowie prezydium dzielą się zakresem pracy i odpowiedzialnością za powierzone im zagadnienia, przy czym specjalnie mocno podkreślona została rola przewodniczącego prezydium. Przewodniczący czuwa bowiem nad całokształtem prac prezydium i nad należytym wykonywaniem uchwał rady i wytycznych władz zwierzchnich.

Prezydium rady pozostaje pod ścisłą kontrolą rady narodowej. Ma ono mianowicie obowiązek składać sprawozdania ze swej działalności nie tylko władzy zwierzchniej, ale całemu plenum rady. Ścisła kontrola pracy prezydium przez radę uwypukla się jeszcze bardziej w przewidzianych ustawą kompetencjach rady w stosunku do prezydium. Rada narodowa może wybrane prezydium lub poszczególne osoby, wchodzące w jego skład odwoływać i dokonać nowego wyboru.

Księża w walce o pokój

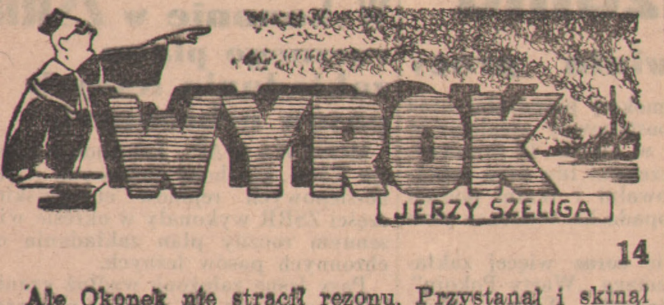
Od członka Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Krakowie, ks. Weryńskiego otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

W pierwszym szeregu obrońców pokoju powinni stanąć księża katoliccy. Oni bowiem są przedstawicielami nauki Chrystusa, Ewangelii, a Ewangelia opiera się na dwu potężnych kolumnach, na Miłości i Pokoju. Wojna podważa te kolumny. Depcze miłość i braterstwo ludzi. Burzy pokój.

Dlatego każdy konsekwentny ksiądz katolicki jest obrońcą pokoju.

Podpisałem się pod apelem sztokholmskim, ponieważ — wraz z całym Kościołem Katolickim — codziennie we Mszy św. modlę się o POKÓJ... Ta modlitwa mnie obowiązuje do walki o pokój.

Ks. Henryk Weryński.



14

Ale Okonek nie stracił rezonu. Przystanął i skinął wolno głową.

— Właśnie. I nie tylko ja, ale wszyscy. I z hali traków, i od tarcicy i od surowca. Premia się należy i powinna być wypłacona!

— Chyba! — poparł go ospowaty Ignatowicz. — Już przed tygodniem! W kwietniu odwlokło się dwa tygodnie, a tak nie można! Co zarobione, trzeba ludziom wypłacić!

Dawny brakarz milczał. Tylko w oczach zapalały mu się jakieś zaczepne błyski.

— I właśnie poto wybraliśmy was przewodniczącym Rady Zakładowej, — dodał Okonek — żebyście dbali o te sprawy!

— Nooo... — przeciągnął Szmidt. — Wyście mnie nie wybierali! Tyś, Okonek, na Durysia głosował!

— To jest wszystko jedno! — Głosowałem na kogo mi się podobało! Ale wyście powinni wypełniać swe obowiązki! Tak mówią wszyscy!

Szmidt przygryzł wargi.

— Lepiej je wypełniam, niż wy! — nagłym ruchem wydobył z kieszeni zegarek — O! Druga godzina, a wy łazicie po tartaku! Maszyny stoją! Przecież nikt was nie ukrzywdzi! Premia przyjdzie, będziecie mieli zapłacone i trzeba mieć trochę wyrozumienia. A jak który nie chce pracować to... — zawahał się na sekundę — to wolna droga, fora ze dwora!

Okonek zmrużył nerwowo powieki! Policzki pociemniały mu nagle. Siłą zachowując spokój burknął pod adresem Ignatowicza:

— Chodź! Z nimi nie ma co gadać! Trzeba gdzie indziej!

Odeszli.

Przewodniczący Rady Zakładowej długo za nimi spoglądał. Odprowadzał ich wzrokiem aż do chwili, gdy zniknęli w szerokim wejściu hali traków. Ale to go nie uspokoiło.

Rozejrzał się wokół. Niebo było czyste i pogodne senni furmani poganiali niemrawe konie, stukały na szynach maleńkie wózki. Jedynie z hali dobiegał odgłos pracujących traków. Był jednak inny, niż zazwyczaj. Rwał się i strzępił, gasł co parę minut, by potem znów się odezwać nierówną, łamliwą melodią.

— Zaczynają zadzierać nosa! — warknął Szmidt, kopnął z pasją leżącą na piasku puszkę po konserwach i ruszył w kierunku biura. Czuł, jak ogarnia go jakiś niepokój. Zupełnie, jakby szło ku niemu coś, czego nie można przewidzieć, ale nie można i uniknąć...

Budynek, w którym mieściły się biura tartaku, był budynkiem starym, postawionym wkrótce po zakończeniu pierwszej wojny światowej. W długim i mrocznym korytarzu czuć było stęchliznę. Gdzieś za drzwiami klekotała maszyna do pisania.

Szmidt minął kancelarię, doszedł do drzwi, na których widniał napis: „Kierownik tartaku Feliks Skowron". Kartka na sąsiednich drzwiach głosiła: „Kierownik techniczny Janusz Łęski".

Szmidt zastukał. Kiedy usłyszał pozwolenie — wszedł. Od razu zdjął czapkę.

Za nowym biurkiem z jasnego drzewa siedział krępy i niski mężczyzna, liczący około pięćdziesięciu lat. Ubrany był w zielonkawy, sportowy garnitur.

— A, pan Michał! — zawołał i uniósł się zza biurka. — Niech pan siada, proszę!

Usiadł z namaszczeniem i obracając w rękach czapkę, mówił:

— Właśnie chciałem panu dyrektorowi powiedzieć, że zaczynają zadzierać nosa. Najgorszy ten Okonek. Zrobili strasznego wrzasku, że nie wypłaca się dzisiaj tej premii. Rozmawiałem z nimi przed chwilą i grożą, że udadzą się gdzie indziej. Niby na skargę...

Obrzmiała, czerwona twarz Skowrona nie zdradzała cienia niepokoju, lecz palce nerwowo dudniły na blacie biurka wybijając takt jakiegoś chaotycznego werbla.

— Słyszałem już o tym. Trochę mają słuszności. Pan Łęski niepotrzebnie zaniedbał tę sprawę. Mówiłem mu, żeby w tym miesiącu premię wypłacono jak najszybciej. Niepotrzebne zadrażnienia!

— Racji to trochę mają, ale przecież nie powinni grozić! Ludzie teraz rozpuścili się strasznie, panie dyrektorze. Jak dziadowskie bicze. A ten Okonek najgorszy...

— Który Okonek? Feliks?

— Tak, Feliks. Trakowy. Zna go przecież pan dyrektor. Jeszcze przed wojną tutaj pracował...

— Znam, znam... — potwierdził.

Istotnie, kierownik Skowron znał tartak dosłownie, jak własną kieszeń. Znał każdą maszynę, każdego człowieka, każdego konia, nieledwie każdą deskę w płocie. Od dwudziestu lat tu siedział. Gdy tartak był całkowicie w posiadaniu Herburta pracował, jako trakowy, w miarę, jak rosły wpływy dr. Łęskiego — szedł w górę. Przed wojną był już zawiadowcą hali traków. Został tu i w czasie okupacji. Awansował nawet. Bezsprzecznie był fachowcem. Po wojnie objął stanowisko kierownika tartaku. Wśród załogi nie miał wrogów, bowiem prowadził rozsądną politykę, unikał zadrażnień, szedł niejednokrotnie na ustępstwa. Stary kawaler, dobry fachowiec był mimo to człowiekiem postawionym na niewłaściwym miejscu. Silniejszą była znacznie więź, łącząca go z Łęskimi, niż z załogą.

— Wydaje mi się, panie dyrektorze, — przypomniał o swej obecności Szmidt — że dobrze byłoby, gdyby pan dyrektor poszedł tam do nich. Trzeba im wytłumaczyć, że te swoje pieniądze dostaną...

Proces wytoczony wojnie

Wyobraźmy sobie, że mamy przed sobą niezwykle skomplikowaną precyzyjną maszynerię. Widzimy, że pracuje, ale nie wiemy w jaki sposów, nie znamy zasad jej działania. Gdy jednak ujrzymy ją w przekroju, zobaczymy, że wszystko ściśle związane jest ze sobą, że wielkie znaczenie posiadają nieważne napozór nity, pierścienie i ogniwa. Zobaczymy, że zbudowana jest konsekwentnie i logicznie, że twórcy jej włożyli cały swój talent i całą swą wiedzę w to, by pracowała jak najwydajniej i jak najlepiej. By mogła spełnić postawione przed nią zadania. I dlatego dobrze się stało, że licznemu zastępowi mieszkańców Bydgoszczy umożliwiono uczestniczenie w symbolicznym sądzie nad podżegaczami wojennymi, gdyż proces ten był po prostu skondensowanym przekrojem wojny, pozwalał stwierdzić, jakimi metodami posługują się ludzie, idący pod sztandarem agresji i nienawiści, uczył, jak należy zwalczać i udaremniać ich zbrodniczą robotę, skierowaną przeciw naszej Ojczyźnie, naszym domom i naszym rodzinom. Przeciw setkom milionów ludzi na całym świecie.

OSKARŻENI

Pod czujną strażą automatów zasiadło na ławie oskarżonych dwóch mężczyzn. Robert d'Almenhover i Jan Rembowicz. Gestapowiec i członek NSZ. Szpieg i sabotażysta. Ludzie na pozór różni, ale przecież podobni do siebie. Łączy ich wspólna nienawiść do obozu postępu i pokoju, łączy ich wspólny herszt — międzynarodowa reakcja. Zasiadło ich tylko dwóch i niektórym widzom może się zdawać, że tylko dwóch oskarżonych jest w tym procesie. Nieprawda. Obok d'Almenhovera i Rembowicza zajęli miejsca bankierzy z Wall-Street i kapitaliści z londyńskiej City, szpiedzy i dywersanci, zdrajcy i konfidenci, generałowie i ministrowei. Byli niewidoczni, ale cienie ich ciążyły nad salą i wyczuć było łatwo ich złowrogą, ponurą obecność. Kiedy przewodniczący sądu odczytywał akt oskarżenia przeciw d'Almenhoverowi i Rembowiczowi — wzrok szukał innych współoskarżonych. Nie najmitów, a mocodawców.



Trybunał sądzący Foto — IKP

GENEALOGIA ZBRODNIARZY

Wędrują różnymi drogami. Z pałaców fabrykantów i z ziemiańskich dworów do uniwersytetów w Cambridge i Yale, do szulerni i knajp, do biur koncernów i trustów. Idą przez korporacje i pogromy, przez giełdy i banki, a nawet przez pracownie naukowe. A potem SS i UPA, „Czarne koszule" i NSZ, „Wehrwolf" i „Żelazna Gwardia". A jeszcze potem organizacje szpiegowskie, CIC i „Intelligence Service", ambasady i konsulaty, rezydujące w państwach, które wybrały postęp. Są wszędzie tam, gdzie ludzie zrzucili jarzmo wyzysku i budują jasną przyszłość sobie i swym dzieciom. Są w Polsce, Rumunii i Czechosłowacji. W Bułgarii i naWęgrzech. Międzynarodówka faszystów. Próbują przeszkodzić temu, czemu przeszkodzić nie są w stanie. Wyglądają niczym durnie, którzy wpychają kij w szprychy koła historii, sądząc, że zatrzymają w ten sposób jej bieg. Wędrują różnymi drogami. Jedni dotarli już do celu, inni doń wkrótce dotrą. A celem tym — ława oskarżonych, strzeżona czujnymi automatami milicjantów, strażników ładu i bezpieczeństwa Ludowego Państwa.

BYDGOSZCZ I CHABAROWSK

Jan Rembowicz oskarżony jest m. in. o zamiar sprzedania rezultatu swej długoletniej działalności naukowej — nowoodkrytych bakterii śmiercionośnych o niezwykłej sile agentowi wywiadu amerykańskiego. Jan Rembowicz, zdolny zresztą biolog — nie zrealizował tego zamiaru. Nie zdążył. Na szczęście. Jan Rembowicz to postać fikcyjna, to symbol, ale takich Rembowiczów jest na świecie sporo. Zdolni uczeni pracują w laboratoriach, głowiąc się nad wynalezieniem nowego narzędzia masowych morderstw. Zamiast oddać swą wiedzę i swój talent w służbę życia, oddali w służbę zbrodni. Jan Rembowicz skazany został w Bydgoszczy na karę śmierci. Fakt ten nie wpłynie może na zmianę decyzji uczonych-przestępców. Wobec tego niechaj przypomną sobie inny proces. W Chabarowsku. Może to ich otrzeźwi.

POD SZTANDAREM WOJNY

W pewnej chwili między prokuratorem, a osk. d'Almenhoverem nawiązał się króciutki, ale znamienny dialog.

Prokurator: Co było bezpośrednim celem działalności oskarżonego w Polsce?

Oskarżony: Odpowiednie przygotowanie terenu do wybuchu trzeciej wojny światowej.

Wystarczy. Prosta i szczera odpowiedź. Zresztą matactwa na nic by się tu nie zdały. I tak wiemy, że na sztandarach wszystkich d'Almenhoverów świata wypisane jest jedno słowo: „WOJNA". My też, idąc w pochodach niesiemy sztandary. Trzepoczą na wietrze, a na każdym z nich widnieje również jedno słowo „POKÓJ". Tylko naszych sztandarów jest więcej, znacznie więcej. I dlatego tamte chorągwie agresji wyrwiemy przemocą z rąk podżegaczy, ciśniemy na bruk i stłamsimy tak, jak stłamsimy tych wszystkich, którzy dążą do rozpętania nowej zawieruchy. Bo my wojny nie chcemy. Pragniemy pokoju, który potrafimy narzucić.

DOLARY I RĘCE

Oni mają worki dolarów, my miliony roboczych dłoni. Oni mają siatki szpiegowskie, my plany produkcyjne. Oni mają koncerny, my



Prokuratorzy Foto — IKP

wsie spółdzielcze. Oni mają Rembowicza i d'Almenhovera, my Markiewkę i Apryasa. Nas jest setki milionów, a ich kilkadziesiąt tysięcy. Siedzą przy napęczniałych kasach, nasłuchują z trwogą groźnego pomruku ciągnących ulicami pochodów robotniczych i wysyłają patrole, złożone z takich knechtów jak d'Almenhover. Dają knechtom garść srebrników i mówią: „Sprawdźcie, co słychać za żelazną kurtyną!". Patrole idą i — nie wracają. Bardzo zwyczajnie łapane za kark i zamykane do więzień. My bowiem nie potrzebujemy szpiegów, ani dywersantów i potrafimy się przed nimi uchronić. **Wiedzą o tym dobrze tam, na Wall-Street.**

WZMÓC CZUJNOŚĆ!

Robert d'Almenhover aresztowany został w czasie nieudanej próby dokonania sabotażu na terenie parowozowni w Kluczykach. Zatrzymali go kolejarze. Gdyby nawet zdarzyło się tak w rzeczywistości — nie byłby to wypadek sporadyczny. Załogi naszych fabryk, kolejarze, hutnicy, stoczniowcy to przednia linia frontu pokoju, to w znakomitej większości uświadomieni obywatele, którzy zdają sobie sprawę z tego, że cios wymierzony w fabrykę, jest zarazem ciosem, wymierzonym w ich byt, że uderzenie, jakie chce wróg zadać transportowi odbije się i na nich. D'Almenhovery i Rembowicze pragną uczynić z Polski kraj chaosu i bez ładu. Pragną zdezorganizować nasze życie gospodarcze, zarwać plany produkcyjne, wywołać ferment i niezadowolenie, by na tym ogniu mogli upiec swą krwawą pieczeń ich zachodni mocodawcy. Są sprytni i przebiegli, mają za sobą długoletnią szkołę szpiegowską i zdrady, potrafią się wszędzie wkręcić, mogą liczyć na pomoc wroga klasowego, mogą liczyć na głupotę naiwnych. Trzeba więc mieć oczy otwarte. Uważać. Patrzeć. Czuwać. A gdy wzmożemy jeszcze naszą czujność — wszystkie ciosy wymierzone w nasze Państwo padną w próżnię. Podpalacze i sabotażyści zostaną unieszkodliwieni, tak, jak unieszkodliwiony został Robert d'Almenhover na terenie parowozowni w Kluczykach.

„NIE MIAŁEM CZASU"...

Prokurator: Czy oskarżony wykonał zadanie zorganizowania siatki szpiegowskiej?

Osk. d'Almenhover: Nie.

Prok.: Dlaczego?

Osk.: Nie miałem czasu, bo wkrótce po przyjeździe mnie aresztowano...

Nie zdążył. Gdyby zdążył, to założyłby siatkę szpiegowską, wysadził w powietrze ze trzy żmudnie odbudowane mosty, podpalił jakiś tartak, wykoleił pociąg.

Jasne, że tak poważnej pracy nie wykona się w przeciągu godziny. Do tego trzeba czasu. Potem już pójdzie szybciej. D'Almenhover strawił kilka dni, systematycznie trując arszenikiem toruńskich kolejarzy. Później wystarczy na to parę minut w komorze gazowej. Żeby jednak do tego doszło, musi d'Almenhover mieć czas na przygotowanie gruntu. Czy pozwolimy, by nie zbrakło mu czasu?

WIDZOWIE

Sala słucha z napięciem, chłonie każde słowo. Raz po raz rozlega się pełen oburzenia szmer. Robotnicy z bydgoskich fabryk, uczniowie, kobiety, kupcy — przedstawiciele wszystkich zawodów, członkowie wszystkich partii politycznych bez względu na zapatrywania, na stanowisko i wiek reprezentowane są tutaj licznie. Sprawa jest dla nich jasna. Przed oczami tych setek ludzi odbywa się wielki proces wytoczony przez obóz pokoju obozowi śmierci i zniszczenia. Nie fikcja, lecz odbicie rzeczywistości Tak dzieje się naprawdę. Tak wyglądają tego rodzaju procesy. Tak myślą i postępują ci, którym zachciewa się jeszcze jednej krwawej zadymki. Wśród obecnych napewno nie ma nikogo, ktoby nie podpisał jeszcze Apelu Sztokholmskiego. Gdyby jednak znalazł się taki, to nie ulega wątpliwości, że uczyniłby to zaraz po procesie. Chociaż swym podpisem chciałby zamanifestować, że stoi po stronie wszystkich swych



Obrońcy i oskarżeni Foto — IKP

krewnych i bliskich, a nie po stronie d'Almenhovera i Rembowicza.

WYROK

Robert d'Almenhover i Jan Rembowicz skazani zostali na karę śmierci. Taki sam wyrok otrzymają wszyscy ci, którzy zajmą ich miejsca. A przed wykonaniem egzekucji nic nas nie powstrzyma. Nawet możni protektorzy skazanych. To przecież POKÓJ wydał wyrok na WOJNĘ. A POKÓJ — to setki milionów ludzi, to mężczyźni, kobiety i dzieci, to tysiące dymiących fabryk, to nieprzebrane tłumy na wszystkich kontynentach, to niezwyciężony, rosnący stale front milionowej armii bojowników o jasną przyszłość każdego z nas. I twoją i moją.

. . . .

I dobrze się stało, że ludzie mogli obejrzeć ten proces. Pokazał metody, jakich używa wróg i nauczył, jak z nim trzeba walczyć.

Les.

LIST z Krakowa

Zamachy na Planty



Kraków w maju.

Czym są Planty w życiu Krakowa? „Na śniadanie, na obiad, na kolację — Podają w Krakowie plantacje" — ironizuje w swej „Kropli satyry", Jan Staudynger. Ale czyż można sobie wyobrazić Kraków bez tego zielonego pierścienia, oddzielającego stare miasto od nowego, które wyszło poza mury średniowiecza? Planty mają w swym istnieniu etapy wspaniałego, bujnego rozwoju i również okresy nieprzemyślanego niszczenia. Kiedy zakładali je w latach 1817—22 tacy mężowie jak inicjator Plant, Feliks Radwański i twórca ich a zarazem fundator, Florian Straszewski chcieli oni czarem zieleni wynagrodzić stratę zniesionych fortyfikacji. Czy cały ogół ówczesny rozumiał ich intencję? Zapewne nie wszyscy mieszkańcy, skoro Ambroży Grabowski wypomina im, że sadząc drzewa już zgóry brali pod uwagę możliwość ich wycięcia... na opał. I choć na szczęście nie cierpieliśmy ani podczas pierwszej ani drugiej wojny a jakieś wyjątkowo katastrofalne niedostatki opałowe. Planty teraźniejsze nie są tym cienistym parkiem, jaki widziało za swej młodości pokolenie zerkające już ku drugiej oazie zieleni na cmentarzu Rakowickim. Ironia przebija z faktu, że do ogołocenia sędziwego drzewostanu przyczyniał się nieopatrznie sam zarząd miasta, względnie jego ogrodów.

Już przed drugą wojną rozegrała się o tą zieloną wstęgę emocjonująca batalia. Rozpoczął ją autor monografii o tym niespotykanym gdzie indziej ogrodzie, historyk sztuki dr Fr. Klein. Grzmiały wówczas wielkim głosem protestu solidarne jak rzadko wszystkie dzienniki, temat zatargu podminowywał całe miasto. Poklask dla tej kampanii przeciw dendrofobom (odpowiednik burzymurków!) towarzyszył ze strony wszystkich krakowian, obojętne, jakie dzieliły ich różnice klasowe, wyznaniowe, polit. Poszło przede wszystkim o kasztany. Zastąpiły one wyniosłe topole, sadzone w okresie ząbkowania Plant. Padało pod toporem rocznie mniej więcej po 30-ści blisko stuletnych olbrzymów gdyż w czyjejś głowie magistrackiej wylęgła się chora myśl przemienienia Plant z ogrodu wysoko-drzewnego na skwerowy, niskopienny.

Opinia zbudziła się niestety zbyt późno. Przy głównych alejach z blisko tysiąca drzew starych została ich tylko jedna czwarta. Siekiera magistracka szczerbiła się głównie na kasztanach, drzewie będącym istotą Plant, którego strzeliste konary łączyły się niby gotyckie sklepienia ponad wydłużonymi w nieskończoność alejami. Na kasztanach, ulubionych przez Stanisława Wyspiańskiego, wiecznie pięknych o każdej porze dnia i roku. W zimie pod szronem porównywane są do alei z białego koralu, na wiosnę stają się żywą kwiecistą iluminacją miasta, soczyście zielone w lecie zmieniają barwę na miedziano-złotą, gdy zamierają we mgle jesiennej. Krzewy sadziło się natomiast jak kapustę.

Drugą klęskę na Planty sprowadził huragan o niebywałej sile z dnia 17 sierpnia 1937 r. Powyrywał ten orkan mnóstwo drzew z korzeniami — największe straty poniosły znowu kasztany Te kasztany co wrosły nie tylko w ziemię, ale i w serca krakowian.

Od owego huraganu gorsza dla tej najpiękniejszej ozdoby miasta, jego nie ustającej dekoracji była praca „dwunożnych podjadków" z piłami, siekierami, kilofami. Zbrodni dokonywano pod osłoną nocy. A jednak dendrofoby musiały skapitulować. Z ociąganiem się, z kwaśną miną zaczęto sadzić drzewa na nowo.

Inną formą niszczenia Plant było obcinanie ich pod chodniki, zbyteczne ścieżki lub pod budowę domów. Senat Wolnego Miasta rujnował się wykupując za swój skromny grosz rudery pod Wawelem — następne zarządy m. oddały te przestrzenie pod budowę koszarowych hoteli w stylu wiedeńskim dla geszefciarzy z ck, monarchii. Tu obcięto część Plant pod kawiarnię, gdzieindziej pod tory tramwajowe. Odsłonięto tyły domów z gankami, zawieszonymi wiecznie bielizną i jak obliczył jeden z wielkich artystów Krakowa, aż 117 dyskretnych ubikacji. Zamiast nastrojowego uroku leśnego otrzymaliśmy szpetotę brudnych ścian, zaułków, parkanów. Zwężono Planty też optycznie, dozwalając na wznoszenie wokół nich czynszowych drapaczy chmur.

Druga wojna pozbawiła Planty ogrodzeń, wywieźli je hitlerowscy faszy-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Ostatni hołd wielkiemu uczonemu

W ubiegły piątek zmarł niespodziewanie śp. dr Franciszek Ksawery Walter, wybitny uczony, autor szeregu prac lekarskich, b. rektor UJ, członek Polskiej Akademii Umiej., prezes Polskiego Tow. Dermatologicznego w wieku lat 64. Prócz pracy naukowej poświęcał się zmarły działalności na polu kulturalnym i społecznym. Wywieziony razem z innymi uczonymi przez hitlerowców był więźniem obozu w Oranienburgu.

W piękne upalne południe poniedziałkowe zapełniła się kaplica na cmentarzu Rakowickim i przestrzeń wokół niej tysięczną rzeszą publiczności, przybyłej tu dla oddania ostatniego hołdu śp. prof. Franciszkowi Ksaweremu Walterowi. Po egzekwiach w kaplicy ustawiono na zewnątrz niej trumnę na katafalku, koło którego zgrupowały się delegacje z wieńcami. Jako pierwszy przemówił min. zdrowia dr Tadeusz Michejda i nawiązując do formowania się nowych kształtów i nowej treści kultury Polski Ludowej, podniósł pozytywne ustosunkowanie się Zmarłego do wszelkich poczynań w tym kierunku. Kolejno oddawali hołd Zmarłemu rektor UJ dr Marchlewski im. Uniwersytetu i Polskiej Akademii Umiej., rektor Akademii Lekarskiej dr Rogalski, dalej dr Oszast, dr Lebioda i inni mówcy. Zmarły przez długie lata jako prezes Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych poświęcił wiele troski dla rozwoju tej instytucji podobnie jak dla Tow. Miłośników Książki. Imieniem tych instytucji mówił dyr. Żychowicz. Wszyscy mówcy podkreślali benedyktyńską pracowitość zmarłego uczonego i wszechstronność jego zainteresowań. Służba Zdrowia zawdzięcza mu bardzo wiele. Śp. rektor Walter nie ograniczał się do wykładów w Krakowie, lecz wyjeżdżał często na prowincję dla zaznajomienia się z organiacją służby zdrowia na najmniejszym nawet szczeblu. Wśród śpiewów żałobnych duchowieństwa, ruszył kondukt z trumną Zmarłego, otoczoną berłami senatu UJ, które pochyliły się po raz ostatni nad jego mogiłą. (KK).

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 20 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 25. 5. 1950

Największa radość kobiety

Macierzyństwo jest jedną z największych radości kobiety, najpełniejszym przeżyciem emocjonalnym. Dziecko — to największy skarb, o który dba i którego strzeże z narażeniem własnego życia. Nawet typy kobiet, chłodnych uczuciowo, przeobrażają się nie do poznania, gdy maleńka istotka wyciąga do nich rączęta, gdy z usteczek padnie pierwsze słowo: „mama". Macierzyństwo, to jednak nie same tylko radości. Niesie ono szereg kłopotów i zmartwień, nakłada poważne, odpowiedzialne obowiązki.

Przede wszystkim matka, która biologicznie i psychicznie jest dziecku najbliższa, wpływa na kształtowanie jego charakteru, wychowując je tak czy inaczej — ponosi odpowiedzialność za jego przyszłą postawę życiową. Wiele jednak matek nie wywiązuje się należycie z tych obowiązków. Błąd, najczęściej popełniany, polega na tym, że dbając najstaranniej o zapewnienie dziecku odpowiednich warunkach z fizjologicznego punktu widzenia — a więc o to, by miało ciepło, było syte i czyste, zaniedbuje się niemal całkowicie rozwój psychiczny dziecka, pozostawiając go przypadkowi. Taki błąd jest niewybaczalny i niczym nieuzasadniony.

Kobieta, mająca małe dzieci, a zwłaszcza kobieta, która po raz pierwszy ma zostać matką, winna się starannie przygotować do zadań, jakie nakłada na nią macierzyństwo. Nie jest to bynajmniej trudne, wystarczy sobie tylko postanowić, że sprawę należytego przygotowania się do roli matki będziemy traktować poważnie, tak, jak na to zasługuje — jest to bowiem sprawa nie tylko o znaczeniu rodzinnym, ale i społecznym. Od tego, w jaki sposób będzie przebiegać wychowanie dziecka, zależy jego przyszły stosunek do społeczeństwa i na odwrót.

I właśnie dziś, w przededniu Międzynarodowego Dnia Dziecka — święta bliskiego sercu każdej kobiety, wszystkie matki winny się zastanowić, czy sposób, w jaki wychowują swoje dzieci, naprawdę zmierzą do tego, aby wykształcić zdrową i dojrzałą psychikę przyszłych członków społeczeństwa i postanowić sobie, że o ile nie wszystkie swoje zadania wypełniały dotychczas z całkowitą świadomością ich niezwykłej wagi, to obecnie sprawa ta zostanie postawiona na właściwej drodze.

Es-ha.

Wykolejenie moralne młodzieży ŻNIWEM WOJNY

Dzieci jako oskarżeni

Dwunastoletni chłopiec stanął przed sądem. Oskarżony był o kradzież 150 widokówek na szkodę pewnej właścicielki sklepu.

— Na co ty wziąłeś te pocztówki? pyta sędzia.

— Ja ich nie ukradłem, ja kupiłem — broni się malec. — Chodzę po restauracjach i sprzedaję gościom.

— Czy uczęszczasz do szkoły?

— Chodziłem, ale przestałem.

— A co robisz z zarobionymi pieniędzmi?

— Oddaję wszystko mamusi.

— Podpisz się pod protokółem!

— Nie umiem...

Tak było ongiś na pierwszym przesłuchaniu. Rozprawa wykazała, że chłopak kłamał. Ukradł istotnie owe pocztówki, a za uzyskane pieniądze kupował sobie kiełbasę, bułki, cukierki. Sędzia dla nieletnich wydał wyrok, że chłopiec ma być oddany do zakładu wychowawczego. Przebywa tam już blisko rok i sprawuje się dobrze. Kończy szkołę podstawową, potem chce ukończyć zawodową i zostać szoferem. Do domu wracać nie ma ochoty. I nic dziwnego. Panują tam anormalne stosunki. Ojciec porzucił rodzinę i żyje w innym mieście, matka trudni się pokątnym handlem i wywiera ujemny wpływ na dzieci.

Z tragicznych skutków wojny najsmutniejszym chyba żniwem jest wykolejenie młodych dusz, które nieprzychylne warunki życiowe spychają z prostej drogi na kręte ścieżki przestępstwa. W czasie wojny dzieci wychowywała ulica, a robicie rodzin i brak opieki sprzyjały demoralizacji młodzieży. Najczęstszym grzechem małoletnich bywa kradzież. Młody złodziej zaczyna zwykle praktykę w domu... Dlatego wielką winę popełniają rodzice, którzy tolerują wypadki choćby drobnych kradzieży, dokonywanych przez dziecko.

Protokóły sądowe notują czasami wypadki, świadczące o niesłychanym sprycie i przedsiębiorczości małych przestępców. W Szczecinie grasowała swego czasu banda złodziejska złożona z dzieci i wyrostków, którym przewodził 12-letni chłopiec. Kradli żarówki, maszyny do pisania, aparaty radiowe, obrabowali pewien sklep, wybiwszy dziurę w ścianie. Obecnie wszyscy znajdują się w zakładach opiekuńczych.

Nieletni złoczyńcy, schwytani przez milicję, oddawani są do osobnej izby zatrzymań, potem stawiani przed sąd, jednakże sprawy ich nie traktuje się karnie, ale wychowawczo. Nie idzie dziś tylko o zabezpieczenie czyjegoś stanu posiadania, lecz również o ratowanie wykolejonej młodzieży. Przed wojną istniały w Polsce tylko 2 sądy dla nieletnich, obecnie mamy ich 34. Sędzia dla nieletnich jest zarazem i oskarżycielem. Wyroki sądów zmierzają do zapewnienia małym podsądnym odpowiednich warunków wychowania i szkolenia zawodowego.

Dzieci-przestępcy bywają oddawane do zakładów wychowawczych, w razie pozostawienia ich w domu powierza się je opiece kuratorów sądowych, a tylko w bardzo trudnych wypadkach stosuje się odesłanie do zakładu poprawczego. Istnieje w Polsce takich zakładów 8, a to 5 dla chłopców i 3 dla dziewcząt. Zwiedźmy jeden z nich, Państwowe Schronisko dla nieletnich w Szczecinie przy ul. Łabędziej. Znajduje się w odległej dzielnicy miasta na Niebuszewie pośród zieleni łąk i drzew. Wychowankowie uczęszczają do szkół w mieście, poza tym pracują w ogrodzie, uczą się stolarki, mają świetlicę, radio, bibliotekę, boisko. Są różni, małe chłopaczki i dorastający młodzieńcy. Osobną grupę stanowi 5 dziewczynek. Patrząc na te twarze, przeważnie dziecięce, pochylone nad książką czy warcabami w świetlicy, trudno w nich odgadnąć zbrodnicze instynkty. A jednak wielu ma awanturniczą przeszłość. Kradli, uciekali z domu i zakładów, jeździli pociągami bez biletu w odległe strony, umykając przed pościgiem, oraz szukając nowych przygód i okazji do występku. Nocowali po lasach i w gruzach.

Naprostowanie spaczonych charakterów jest niełatwe, zwłaszcza, że zakład szczeciński ma tylko 2 wychowawców i że nie stosuje się prawie żadnych sankcyj karnych, tylko upomnienie i perswazję. A jednak na ogół rezultaty są pocieszające. Często mały przestępca już w sądzie okazuje skruchę, a oddany do zakładu staje się posłusznym wychowankiem i dobrym uczniem. Z wykolejonych dzieci wyrość mogą jeszcze dzielni obywatele kraju, jeżeli je poprowadzi odpowiednia ręka.

(mg)

Letni kostiumik



Model: Księgarnia N. Gieryn Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a.

NIE CHCEMY

łez i nieszczęścia naszych dzieci

Maj. Powietrze przesycone odurzającym zapachem bzów. Leżałam na twardej pryczy przykrytej tylko cienką warstwą słomy, drżąc od chłodu, a więcej może jeszcze z wewnętrznego wzburzenia. Był to rok 1940. Miałam wówczas lat 16 i głowę pełną marzeń o pięknej przyszłości.

Mimo zmęczenia nie mogłam zasnąć. Bo jakże. Głowa pęka od gwałtem tłoczących się myśli. Dlaczego wojna? Dlaczego tyle nieszczęść, łez, rozpaczy? Dlaczego ludzie są tak bardzo źli?

Noc spędziłam bezsennie, a po niej przyszedł dzień jeszcze gorszy. Najpierw trzeba było stanąć w szeregu i znosić cyniczne uwagi tych, którzy byli sprawcami tysiąca nieszczęść, a potem przychodził dzień wypełniony pracą ponad siły, dzień pełen znojnego trudu i rozpaczy.

Serce buntowało się przeciwko przymusowi, ręce omdlewały z wyczerpania, ale oni byli silniejsi. Nie było odpoczynku, tylko praca, głód i rozpacz.

I dziś jest maj, ale maj r. 1950. Dziś dzięki pomocy Związku Radzieckiego który kraj nasz z pęt hitlerowskich oswobodził, dzięki Polsce Ludowej, która tak bardzo troszczy się o losy ludu pracującego, mogę w pełni cieszyć się i rozkoszować pieknem maja. Dziś z dumą patrzę na moją kochaną trójeczkę drobnych jeszcze dziatek i ze łzami radości w oczach, podpisuję „Apel Sztokholmski".

Mimo woli przychodzi ta uparta myśl sprzed lat 10. Marzenie o pięknej przyszłości, spełniło się. Spełniło się dzięki woli milionów ludzi, pragnących pokoju. Ludzi rozsianych po całym świecie. Dziś chce się wołać: „My matki polskie nie chcemy wojny!" Nie chcemy łez i nieszczęścia dla naszych dzieci. My matki polskie, nie dopuścimy do tego, aby powtórzyły się straszne, minione już na szczęście, lata wojny.

Urszula Wiśniewska

Czy, wiecie że...

w ciągu ostatnich miesięcy w Zakł. Przemysłu Włókienniczego w woj. krakowskim ponad 50 robotnic awansowało na wyższe stanowiska zawodowe. Wśród awansowanych znajdują się tkaczki, mające za sobą wiele lat pracy i duże doświadczenie praktyczne oraz młode robotnice, mające poważne osiągnięcia na polu współzawodnictwa ilościowego i jakościowego.

PRAGNIESZ szczęścia swych dzieci podpisz APEL POKOJU

Jak rozpoznać odrę?

Odra jest uważana za chorobę wieku dziecięcego. Trudno ją rozpoznać od razu, bo w kilka lub kilkanaście dni po zakażeniu nie ma żadnych objawów chorobowych. Po przejściu tego okresu, poprzedzana dreszczami występuje silna gorączka z katarem oczu, nosa i oskrzeli. Oczy stają się nadmiernie wrażliwe na światło, powieki zaczerwienione i opuchnięte.

Jeżeli w okolicy panuje epidemia odry to można przypuszczać, że dziecko jest zarażone, bo dopiero po trzech, czterech dniach występuje charakterystyczna dla odry wysypka w postaci rozproszonych okrągłych plamek koloru czerwonego. Zaczyna się od twarzy i w ciągu doby zajmuje całe ciało. Równocześnie następuje spadek temperatury i osłabienie innych objawów.

Wysypka trwa normalnie kilka dni po czym powoli blednie, a skóra zaczyna się łuszczyć. Jeżeli przebieg jest łagodny, cały okres choroby trwa około 14 dni. Zdarza się jednak, że choroba przybiera cięższy i niebezpieczny obrót z powodu silnego zapalenia krtani, oskrzeli albo płuc, które się przewleka.

Chcąc uchronić inne dzieci od zarażena należy je zupełnie odizolować od dziecka chorego. Jeżeli jednak w okolicy panuje ostra epidemia a przebieg nie jest ciężki, często matki nie przestrzegają izolacji, chcąc by dzieci przeszły ten okres jednocześnie, co je uchroni od ewentualnego zarażenia.

Zasadniczo nie ma specjalnego leczenia odry. Choroba musi sama przejść. Możemy tylko złagodzić jej przebieg. Pokój powinien być niezbyt ciepły o świetle przyćmionym ze względu na wrażliwość oczu. Pokój należy też często wietrzyć, a chorego lekko przykrywać, przemywać i przebierać. Posiłki trzeba dawać lekkie z dużą ilością napojów chłodzących.

O czym każda z nas wiedzieć powinna

Imbryki pokryte kamieniem, czyli osadem z wody, która się w nich gotowała należy napełnić obierzynami z ziemniaków, zalać wodą do pełna i gotować aż osad odstanie od dna i ścian i będzie go łatwo wykruszyć. Można także wygotowywać z wodą z dodatkiem kwasu solnego.

Najlepszym sprawdzianem świeżości jajek jest pławienie ich w wodzie. Nieświeże wypływają na wierzch, świeże zostają na dnie. Nieświeże jajko można także poznać biorąc je pod światło: ma szczególnie ciemną zawartość.

Odpowiedzi redakcji

P. Halina Z., Mława. — Otrąbki do mycia twarzy można także stosować pszenne. Do tego celu można także używać czerstwego chleba razowego sproszkowanego na tarce (chleb 2, 3-dniowy). Przy takim gatunku cery powinna Pani myć się mydłem boraksowym, wodą ciepłą z otrąbkami, po opłukaniu i osuszeniu przecierać twarz płynem dezynfekcyjnym: łyżeczka kwasu bornego na pół szklanki wody, ostudzić, dolać pół szklanki wódki i kilka kropli tinktury benzoesowej. Na noc policzki należy lekko posmarować tłustym kremem.

Kącik dobrej gospodyni

Pan Jowialski w kuchni,

czyli słówko o sałacie majowej

Z kreacji Solskiego wiemy, że pan Jowialski był staruszkiem krzepkim i rumianym, zaczym musiał odżywiać się prawidłowo i nie wykazywał żadnych objawów awitaminozy czyli niedomagań, wywoływanych niedoborem witamin w pożywieniu. Przypuszczać tedy możemy, że chętnie jadał sałatę i sam pewnie własnoręcznie wycinał z grządek najlepsze główki sałaty i zanosił je troskliwie do kuchni.. Pomówmy więc dziś o majowej sałacie (już z gruntu, nie z inspektów). Za przykładem pana Jowialskiego zapytam jednak naprzód:

— Państwo oczywiście wiecie wszystko o sałacie?

— Ależ naturalnie, wiemy, wiemy!

— No, to posłuchajcie:

Na ogół dość mało jadamy sałat zielonych. Właściwie tylko sałata głowiasta cukrowa pojawia się na naszym stole, i to traktowana zwykle tylko jako dodatek do mięsa, przeważnie nie bardzo ceniony, bo nieraz nie umiejętnie przyprawiony, więc niesmaczny i przywiędły. Jakże może być inaczej, skoro przyrządza się sałatę u nas nieraz na godzinę czy na dwie godziny przed podaniem! A sałatę należy zaprawiać dopiero w ostatniej chwili. Prawdziwy amator przyrządza ją sobie sam na stole obiadowym. Nie sprawia to wcale kłopotu. Należy sobie tylko przed obiadem przygotować w filiżance trochę „winegrety" (vinaigrette) czyli zaprawy oliwno-octowej a gdy sałata jawi się na stole, oblać ją tą zaprawą i wymieszać. Winegretę sporządzamy według indywidualnego smaku, łagodną, lub ostrą. Najprostszy przepis: Wlej do filiżanki łyżkę oleju jadalnego, dodaj łyżeczkę cukru, trochę soli i pieprzu, dwie lub trzy łyżki octu i rozbełtaj to wszystko dobrze. Winagreta jest gotowa i może czekać aż będzie porzebna.

Stary francuski przepis powiada: „Weź oliwy jak rozrzutnik, octu jak skąpiec, soli jak mędrzec — i wymięszaj wszystko jak wariat".

Kto nie lubi smaku oliwy, wzgl. oleju, może się ich wyrzec, a poprzestać na zaprawie sałaty samym octem, cukrem, solą i pieprzem! Cukier bowiem podnosi smak sałaty. A gdy mamy musztardę w domu, dodajmy jeszcze łyżeczkę musztardy i rozetrzyjmy ją z cukrem i octem. Bardzo dobry jest wreszcie dodatek ugotowanego żółtka, które rozciera się w filiżance, nie potrzeba jednak ucierać go tak długo jak do majonezu, grudki w sałacie nie szkodzą. A pozostałe białko możemy posiekać i obsypać nim sałatę. Przybrać ją też można ćwiartkami jaj; wtedy sałata może i powinna stanowić samoistne danie, a nie tylko dodatek do mięsa.

Niektóre gospodynie nacierają sałatę uprzednio czosnkiem, żeby sałata nabrała lekkiego zapachu, niektóre posypują ją posiekanym młodym koprem i szczypiorkiem.

Zdaje się jednak, że przyrządzoną najbardziej lubimy sałatę „po wiejsku" tj. ze śmietaną. Nic prostszego jak przyrządzić ją „po wiejsku": sałatę kropimy naprzód lekko octem. W filiżance kwaśnej śmietany rozcieramy łyżeczkę kopiastą cukru wraz z dobrą szczyptą soli—i oblewamy tą śmietaną sałatę. Jak już wspominałem, niektóre gospodynie dodają jeszcze trochę posiekanego szczypiorku i kopru. W Anglii lubią także ten sposób zaprawy, dodając jednak do śmietany jeszcze musztardę i żółtko w proporcji: łyżkę śmietany, 2 roztarte ugotowane żółtka, łyżeczkę mocnej musztardy, łyżkę octu, sól, pieprz, papryka.

(Wuj Ludwik)

Kalendarzyk

Środa, 24 maja 1950 r.
Katolicki: Joanny
Słowiański: Tomira, Wieczysława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Pracownicy PKO protestują

Pracownicy PKO powzięli, po zapoznaniu się z treścią uchwały rządu francuskiego, jednomyślną rezolucję, protestującą przeciw usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza Francji do badań energii atomowej.

Zapisy dzieci do przedszkoli

Inspektorat Szkolny, powiadamia wszystkich rodziców i opiekunów pragnących umieścić dziecko w przedszkolu w roku szkolnym 1950/51, że winni się oni zgłosić do najbliższego przedszkola, w celu pobrania karty zgłoszeniowej w terminie do 27 bm. od godz. 8—18.

Wypełnione karty należy złożyć do 1. 6. 50 r. w Radzie Zakładowej, w kole lub oddziale swego związku zawodowego. Ludność wiejska w oddziale Samopomocy Chłopskiej: podopieczni w miejscowych organach opieki społecznej, inni w Komitecie Blokowym lub u administratora domu. Po uzyskaniu opinii od wyżej wymienionych czynników społecznych — karty zgłoszeniowe muszą być zwrócone przedszkolom w terminie do 12 czerwca br., ponieważ tam będzie powołana Komisja Społeczna w czasie od 14. 6. — 21. 6. która rozpatrzy wszystkie zgłoszenia i ustalając skład dzieci dokona formalnego ich przyjęcia.

Formalności tych muszą dokonać i ci rodzice, których dzieci już uczęszczają do przedszkoli.

Zwalczamy wściekliznę

Zarząd Miejski Wydział Zdrowia Publicznego zwraca uwagę na zarządzenie Ministerstwa Zdrowia w przedmiocie zwalczania wścieklizny u ludzi. W myśl tego zarządzenia wszystkie osoby pokąsane, zadrapane przez zwierzęta wściekłe (psy, koty) lub podejrzane o wściekliznę winny się natychmiast zgłaszać w tut. Wydziale Zdrowia, Bydgoszcz, Wały Jagiellońskie 12 pok. 18.

Zawalanie śliną zwierzęcia podejrzanego o wściekliznę lub lizanie przez nie przypadkowej, inną drogą powstałe rany należy uważać za równoznaczne z ukąszeniem.

Walka o pokój trwać będzie aż do wytrącenia oręża z rąk podżegaczy wojennych

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się w ubiegły wtorek konferencja wojewódzka Komitetów Obrońców Pokoju, pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego WRN Rumianka. Zebranie zostało zwołane celem zapoznania członków Komitetu z dotychczasowymi wynikami akcji walki o pokój, oraz celem powzięcia wytycznych dalszej pracy.

Po złożeniu sprawozdań przez przedstawicieli miejskich i powiatowych Komitetów Obrońców Pokoju ze Świecia, Torunia, Inowrocławia i Wyrzyska oraz po dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele KOP z Brodnicy, Radziejowa, Aleksandrowa Kuj. itd przemówił przedstawiciel Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Znajdujemy się w końcowej fazie zbierania podpisów, nie znaczy to jednak wcale, byśmy się znajdowali w końcowej fazie walki o pokój. Rozpoczęliśmy dopiero wielką bitwę o tych, którzy przypadkowo, albo świadomie znaleźli się w oddaleniu od akcji zbierania podpisów. Przypadkowo dlatego, że nasze trójki agitatorskie nie wszędzie dotarły i nie zawsze stały na wysokości zadania. Świadomie — dlatego, że ludzie odgrodzili się od tej akcji wskutek tego, że zbyt mało włożyliśmy w nią propagandy. Mimo wszystko mamy jednak wspaniałe osiągnięcia, chociażby to, że zebraliśmy tak poważną ilość podpisów. W akcji tej aktywna była wielka ilość ludzi bezpartyjnych, niezorganizowanych, a zwłaszcza kobiet, z których większość nie należała do Ligi Kobiet, oraz młodzieży pod sztandarami ZMP jak i niezrzeszonej. Obecnie rozpocznie się walka o dokończenie zbierania podpisów. W tym celu, aby dotrzeć do wszystkich, należy zaktywizować propagandę. W następnej fazie zorganizujemy jak największą ilość odczytów i pogadanek na temat „Dlaczego, podpisałem apel pokoju". Każda akcja, każde święto m. in. najbliższe Święto Ludowe — Międzynarodowy Dzień Dziecka, Dzień Spółdzielczości, winny być zorganizowane pod hasłem walki o pokój. Dlatego też komitety pokoju nie będą likwidowane, a trójki staną się zalążkiem koła prelegentów.

Dyskusję podsumował sekr. wydz. prop. KW PZPR Malinowski, który stwierdził, że 1. akcja podpisów pod apelem pokoju stała się frontem jedności narodowej, 2. napotkała na entuzjazm, 3. zaktywizowała bezpartyjnych, kobiety i młodzież, 4. wywołała akcję polityczno-uświadamiającą, 5. stwierdziliśmy, że wróg klasowy istnieje, ale, że został pobity.

Szeroka aktywizacja specjalnie kobiet powinna posłużyć do wciągnięcia ich w rozbudowanie, organizowanie i kierowanie kołami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Lokale komitetów Obrońców Pokoju powinny nadal istnieć i powinno się z nich tworzyć kluby dzielnicowe. Aktyw Komitetów Obrońców Pokoju będzie odbywał szerokie odprawy. Nie spoczniemy na laurach, póki nie wywalczymy pokoju!

Przedszkola w stadium reorganizacji
Konferencja w Świeciu

W Świeciu odbyła się konferencja kierowniczek przedszkoli z powiatów grudziądzkiego, chełmińskiego i świeckiego. Konferencję zagaił podinspektor p. Józef Wiśniewski. Referat na temat „Przedszkola w planie 6-letnim" wygłosiła pow. instruktorka przedszkoli pow. świeckiego p. Leśniorowska. W referacie swym prelegentka dała dokładny obraz projektowanej reorganizacji przedszkoli, jaka rozpocznie się w roku 1950/51. Przedszkola w Polsce socjalistycznej mają służyć w jak najszerszym znaczeniu światu pracy. Zagadnieniem wychowania przedszkolnego żyją wszystkie Centralne Instytucje jak Centralna Rada Zw. Zaw. oraz Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego. Do nowo zorganizowanych przedszkoli w pierwszym rzędzie przyjęte będą dzieci zakwalifikowane przez rady zakładowe, po tym dzieci członków wsi spółdzielczych, inwalidów wojennych, inwal. pracy i dzieci studiujących, dzieci chłopów mało i średnio rolnych, dzieci podopiecznych i innych. Komisje społeczne, skład których zatwierdził Insp. Szkolny decydować będą o przyjęciu dziecka do przedszkoli.

Omawiano również wytyczne do organizacji zajęć i wyposażenia przedszkoli przy 9-godzinnym dniu pracy. Dzienny czas pracy w przedszkolach powinien być dostosowany do czasu trwania pracy matek.

Po przerwie obiadowej przeprowadzono dłuższą dyskusję nad nową instrukcją, którą podsumowała wizytatorka Kur. Okr. Szkolnego p. Makarewicz.

Posiedzenie MRN

Sześćdziesiąteszóste plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się w piątek, dnia 26 maja br. o godz. 18 w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Ratuszu. Na porządku obrad 17 punktów.

Surowe kary więzienia dla szkodników gospodarczych

Organa prokuratury ścigają energicznie szkodników gospodarczych, a w szczególności defraudantów. Sprawy te kierowane są do sądów powszechnych, które wymierzają złodziejom mienia publicznego surowe kary więzienia.

* * *

Edmund Korolewski, b. kierownik Banku Ludowego Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Łabiszynie, przyjmował z różnych tytułów pieniądze, jednak otrzymanych kwot nie księgował i nie odprowadzał do kasy banku.

W toku kontroli okazało się, że Korolewski przywłaszczył sobie 508.715 złotych.

Za przestępstwo to Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Łabiszynie skazał go na karę 5 lat więzienia.

Kuchnia powszechna w Świeciu
Pożyteczna inicjatywa OS

W Świeciu istnieje z górą 5 lat dobrze zorganizowana przez zlikwidowany przed rokiem PKOS Kuchnia Powszechna, która okazała się przez szereg lat dobrodziejstwem dla tych, którzy z niej korzystają i która się też cieszy wielkim powodzeniem wśród najbiedniejszej ludności. Obecnie kuchnię prowadzi Zarząd Miejski pod kierownictwem długoletniego pracownika kuchni ob. Fenskiego. Kuchnia mieści się w obszernym lokalu przy ul. Szkolnej specjalnie do jej potrzeb dostosowanym. Może ona obsłużyć dziennie z powodzeniem do 1.000 osób. Obecnie z niej korzysta około 160 staruszków, inwalidów i schorzałych nie mogących już pracować. Liczba ta w czasie zimy zwiększa się. Obiady, do których dodaje się odpowiednią ilość chleba są obfite i smaczne i wydawane będą bezpłatnie. Przy kuchni prowadzi się w specjalnej dobrze urządzonej sali stołówkę publiczną. Korzysta z niej obecnie około 40 osób dziennie ze świata pracy. Obiady wydaje się 3 daniowe za opłatą 100 zł.

CZYTELNICY piszą...
Wczasy niedzielne... w niebezpieczeństwie!

Wielką zdobyczą świata pracy są wczasy. Ale wczasy to nie wszystko. Obok wczasów urlopowych w górach i nad morzem propaguje się ostatnio tzw. wczasy niedzielne. Idzie o to, aby mieszkańcy miast, aby robotnicy fabryczni, pracownicy biurowi i ich rodziny nie spędzali niedziel i świąt w dusznych, zadymionych miastach, lecz wyjeżdżali z miasta — w lasy i nad wodę, by tam w gronie rodzinnym i koleżeńskim odświeżyć swe siły.

Akcja ta, propagowana szeroko przez związki zawodowe, znalazła żywy oddźwięk w kołach zainteresowanych. I byłoby w Bydgoszczy wszystko w najlepszym porządku, bo lasów i wody mamy wszędzie pod dostatkiem, gdyby nie fatalna komunikacja, przekreślająca częstokroć piękne i pożyteczne zamiary związków zawodowych.

Weźmy, dla przykładu, takie np. Rynkowo i ostatnią niedzielę.

Otóż z Rynkowa wyjeżdża pociąg o godz. 15.49. Tym pociągiem oczywiście nikt z lasu nie wraca.

Następny pociąg, a właściwie skromny wóz motorowy z miniaturową przyczepką, opuszcza Rynkowo o godz. 19.18. Trzeba było być świadkiem, co się w ub. niedzielę działo na stacji w Rynkowie, jakie batalie staczano o dostanie się do wozu, jaki był wrzask i płacz i lament, jak matki walczyły o całość kości swoich dzieci. Ostatecznie powrót odbył się w warunkach nie do pozazdroszczenia. Wysiedliśmy w Bydgoszczy zziajani i spoceni. I zmarnowani. Cała rozkosz pobytu w lesie została zniweczona. A w jakim stanie były nasze nerwy?

Jest co prawda dalszy pociąg z Rynkowa, coś przed godz. 10 wieczorem Ale to stanowczo za późno! I dlatego cały tłum szturmuje „biedną" motorówkę o godz. 19.18.

Zdaje mi się, że coś tu nie jest w porządku! Nasza kolej rozwiązała już tyle wielkich zagadnień. Kolejarz polski przoduje. A tu na tak skromnym odcinku kolej jakoś jest bezradna.

Apeluję do Dyrekcji Gdańskiej PKP o zlikwidowanie anomalii rynkowskiej — a takie instytucje, jak ORZZ, Ligę Kobiet, Tow. Przy. Dzieci proszę o poparcie mego stanowiska — dla dobra świata pracy dla dobra naszych rodzin i dzieci.

Wycieczkowicz.

Z UKOSA
Wyjątek z pamiętnika bumelanta

Sobota 20 maja 1950 r. Dziś spóźniłem się do pracy 2 minuty. Kierownik i przewodniczący Rady Zakładowej powiedzieli mi kilka słów do słuchu. Było mi bardzo przykro. Mam być podobno ukarany. Postanowiłem od dnia dzisiejszego wszędzie i zawsze przychodzić punktualnie.

Poniedziałek 22 maja 1950 r. Dzisiaj na godzinę 18 zwołano konferencję... mniejsza o to jaką. Przyszedłem punktualnie. Zebranie rozpoczęło się o godz. 18.45 (!). Przewodniczącego, na którego 125 osób czekało trzy kwadranse, po wstępnym jego przemówieniu, powitano hucznymi oklaskami... (!?)

S. R.

Harcerze oczyszczają Świecie

Aby choć w pewnej mierze przyczynić się do oczyszczenia miasta ze złomu i innych wartościowych odpadków rozrzuconych po podwórzach harcerze z tut. hufca rozpoczęli zbierać na terenie miasta złom i odpadki składając je do składnicy PZGS. Dotychczas zebrano ponad dwie tony odpadków.

Pracownicy bankowi o nowej ustawie

W lokalu BR odbyło się pod przewodnictwem p. Jaworskiego posiedzenie członków Koła Zw. Zaw. Prac. Fin., na którym omawiano szczegółowo ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Po dyskusji przyjęto przez aklamację rezolucję, w której pracownicy bankowi wyrażają wdzięczność Rządowi RP za uchwalenie ustawy, która się przyczyni do większego jeszcze usprawnienia pracy i tym samym skrócenia planu 6-letniego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

UWAGA KIOSKARZE! We wtorek, 30 bm. odbędzie się o godz. 19 w lokalu Przymusowego Zrzeszenia Kupców Nowy Rynek 10 — walne zebranie kioskarzy. Obecność obowiązkowa.

W związku ze Świętem Ludowym w dn. 25 bm. o g. 18 w lokalu Grodzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL, Al. 1 Maja 65/5 odbędzie się nadzwyczajne zebranie koła dzielnicowego ZSL. Obecność wszystkich bezwzględnie obowiązkowa.

Jak nasi „kolejarze" grali w Szczecinie

(Ed). Zespół drugoligowy bydgoskiego Kolejarza-Brdy, który wystąpił w niedzielnym meczu z Gwardią w Szczecinie w pełnym składzie rozegrał jedno ze słabszych swych spotkań. Kiedy do przerwy gospodarze prowadzili 1:0 mało było widzów na boisku, którzyby wierzyli w ostateczne zwycięstwo zespołu „Gwardii". Drużyna bydgoska była bowiem do przerwy jako całość zespołem wyraźnie lepszym. Tylko wybitnie pechowa gra i niezaradność napadu nie pozwoliła tego cyfrowo uwidocznić. Po przerwie po zbyt pochopnym uznaniu drugiej (bardzo problematycznej) bramki przez sędziego, drużyna bydgoska załamała się i odtąd uwidoczniła się już lekka przewaga gospodarzy, przypieczętowana zdobyciem trzeciej bramki. Na kilka minut przed końcem meczu bydgoszczanie strzelili honorowego gola przez Adamowicza.

W sumie mecz był ciekawy i bardzo zacięty. Obie drużyny grały niezwykle ofiarnie. Gospodarze mieli znakomicie zgrany, lotny atak i przewyższali zdecydowanie kolejarzy szybkością i kondycją. Bydgoszczanie gubili się pod bramką przeciwnika, wykazując rażącą indolencję strzałową. Mimo przewagi w pierwszej połowie meczu i większej ilości sytuacji podbramkowych, oraz kornerów, nie zdobyli się ani razu na energiczny strzał na bramkę przeciwnika. Zawiodła również w pewnym stopniu pomoc, której zagrania były niedokładne i zbyt krótkie. Bramkarz Miłkowski ponosi winę za drugą i trzecią bramkę.

Mecz sędziował wobec 8-tysięcznej publiczności niezbyt obiektywnie sędzia Bukowski z Radomia.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Środa i czwartek: Zwykły człowiek. — Pocz. o g. 19.30.

KINA — Pomorzanin: Zlot Sokołów. **Polonia:** Hrabia Monte Christo (II seria). **Wolność:** Ulica złoczyńców. **Orzeł:** Czarodziejski kryształ. **Gryf:** Świat się śmieje. **Bałtyk:** Bogaty plon. **Bagatela:** Pieśń tajgi.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20.00. Bagatela: 20.15.

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego.

DYŻURY APTEK: Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46).

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11 Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. — Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej-11-87.

Program radiowy na bydgoskiej fali
Czwartek, 25 maja:

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Audycja dla wsi: Reportaż liter. W Sudetach piękna wiosna. Pogadanka — Pielęgnacja ziemniaków. Muzyka. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Rozmawiamy z korespondentami terenowymi prasy i radia. 16.30 Utwory Izaaka Albeniza. 16.50 — 14 fragment powieści Polewoja „Wrócił". 20.40 Utwory J. S. Bacha: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera; Lidia Skowron — sopran, Edmund Rezler — fortepian. 22.30 Koncert „Zagadka".

Festiwal filmów czechosłowackich w kinie „Pomorzanin".

W Bydgoszczy rozpoczął się festiwal filmów produkcji czechosłowackiej. Program festiwalu w dniach najbliższych przedstawia się następująco:

Środa, 24. 5.: „Zlot Sokołów" — kolorowy reportaż filmowy.

Czwartek, 25. 5.: „Pragnienie" — historia katastrofalnej suszy wsi czeskiej w 1947 r.

Początek seansów w „Pomorzaninie" — o godz. 16, 18.15 i 20.30. — W niedziele i święta o godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

PŁYWACY przed mikrofonem

W dniu dzisiejszym, tj. w środę, 24 bm. o godz. 22.20 Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia nada specjalną audycję w opracowaniu red. M. Dachowskiego, w związku z rozpoczęciem sezonu pływackiego. Przed mikrofonem staną m. in. prezes Pom. OZP oraz trener sekcji pływackiej bydgoskiej Gwardii — Matecki, sekretarz Pom. OZP i znany działacz sportowy Wł. Woźniak oraz czołowi pływacy naszego okręgu — Postawianka, Maternowska, Mrozówna, Mróz oraz utalentowany zawodnik Gwardii — Kucharski.

Bilety na zawody Polska - Węgry

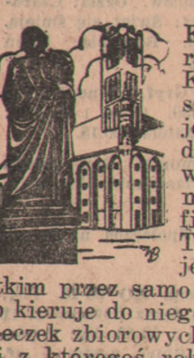
Pom. OZPN w Bydgoszczy w terminie nieprzekraczalnym do 24 bm. do godz. 18 przyjmuje zgłoszenia na bilety na zawody międzypaństwowe Węgry — Polska, które odbędą się 4. 6. br. o godz. 18 w Warszawie. Nadmienia się, że zgłoszenia, które wpłyną po tym terminie nie będą uwzględniane.

Cena biletów: trybuna dolna 500 zł, górna 400 zł, siedzące przed trybuną 400 i 300 zł, oraz stojące 200 zł. Zamówienia wraz z gotówką należy wpłacać bezpośrednio w biurze Pom. OZPN w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 89 II piętro, w terminie jak wyżej podano tj. do 24 bm. godz. 18.

FRASZKA
Pożądana absencja

ABSENCJA ALKOHOLU
BYWA ZAWSZE POŻĄDANA
I POD MIANEM ABSTYNENCJI
JEST POWSZECHNIE ZNANA.

Gród Kopernika czeka na turystów



Toruń, w maju

Każde lato otwiera przed grodem Kopernika perspektywy przyjemnych odwiedzin. Turystyka w tym starym mieście nie jest fikcją, ponieważ Toruń kochany jest przede wszystkim przez samo Pomorze i ono to kieruje do niego przewagę wycieczek zbiorowych. Ale statystyki z któregoś roku ujawniły, że w Toruniu bawi rok rocznie stosunkowo duża ilość wycieczek z Warszawy, Łodzi, a nawet Ziem Odzyskanych. W okresie jednego lata Toruń odwiedziło około 10 tys. turystów. Na tym opierać już można nadzieję na rzeczywisty rozwój turystyki w latach przyszłych.

W roku 1950 rozpoczęto cały szereg poważnych prac zabezpieczających i remontowych. Zatroszczono się więc o słynną „Gospodę pod Modrym Fartuszkiem" i kosztem 0,5 miliona zł zabezpieczono stare mury przed postępującym butwieniem. Jednocześnie rozpoczęto naprawę starej wieży strażniczej (Rynek Staromiejski — Ratusz) na którą wejście 40 m wysokości) mogło zagrażać bezpieczeństwu turystów. Trzeba wiedzieć, że wieża pochodzi z połowy XIII wieku i widok z niej jest magnesem dla zwiedzających. O tej starej czatowni toruńskiej krążą różne gadki, a między innymi o kruchości fundamentów. W czasie walk, które niegdyś bohatersko staczali torunianie — wieża była ostatnim punktem oporu i stąd wcale niepoślednia grubość jej murów. Władze konserwatorskie zatroszczyły się w bieżącym roku o szczątki murów na Placu Rapackiego stanowiące niegdyś fragment starych fortyfikacji w rejonie Krzywej Wieży. W Toruniu mówi się już o projekcie zrekonstruowania tej cząstki Torunia (?) Byłoby to celowe, ponieważ wspomniany placyk znajduje się w pobliżu mostu drogowego i puste w tym miejscu nadbrzeże zyskałoby wiele na uroku.

Propaganda turystyki w Toruniu jest zagadnieniem stosunkowo ważnym. Poświęca mu wiele uwagi miejscowy referat w Wydziale Ośw. Kult. i Sztuki, który rozpoczął ostatnio intensywne starania w kierunku wydania seryjnej fotografii i barwnych reprodukcji. Wniosek, że Toruń powinien zmienić szatę swojej propagandy zewnętrznej, jest słuszny. Dotychczas opierano się na materiale przestrzałym, którego w końcu zabrakło. A przecież kiosk MOT w Ratuszu przynosi stały dochód. Daje się również odczuć brak książkowego przewodnika wg. nowszego wzoru wydania. Powinien znaleźć się ktoś, kto zainteresuje się opracowaniem takiej pożytecznej książeczki i wyda ją w odpowiedniej oprawie ilustracyjnej. Ma to pewne znaczenie dla turystyki indywidualnej ponieważ nie zawsze wykwalifikowany przewodnik MOT może obsługiwać pojedyńcze osoby. Na taką broszurę czeka nie tylko Toruń, ale wszyscy ci, którzy samotnie chcą zobaczyć i odczuć urok „Królowej Wisły". Toruń oczekuje turystów i szykuje im niespodzianki w postaci ozdobnego pamiętnikarstwa (np. regionalne wyroby Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego), ładnych pocztówek, reprodukcji i... miłych wrażeń w kwitnącym teraz wszelkimi barwami mieście. (kz)

Przygotowania do Dni Krakowa



Dni Krakowa, rozpoczynające się 10 czerwca, otwarte zostaną olbrzymim koncertem, połączonych orkiestr Państwowej Filharmonii i Polskiego Radia, na którego program złożą się utwory polskie i radzieckie. Komitet Dni Krakowa położył nacisk na zobrazowanie roli miasta w postępowych i rewolucyjnych ruchach społecznych. Wystawa Historyczna obejmie epokę od Hugona Kołłątaja i Tadeusza Kościuszki po dni dzisiejsze. Odbywa się już od dłuższego czasu gromadzenie i segregowanie eksponatów, których pewną ilość dostarczyły osoby prywatne. Kierownictwo naczelne tej wystawy powierzono prof. UJ dr. Józefowi Sieradzkiemu. Odbędą się równocześnie wystawy Sztuki Ludowej, karykatury w przekroju historycznym, pokaz książki polskiej, wystawy plastyków i malarskie w Domu Plastyków i salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, oraz wystawa fotografii. Opracowuje się pokazy zespołów regionalnych i program teatralny. Byle tylko dopisała pogoda, która w roku zeszłym osłabiła w znacznym stopniu frekwencję przyjezdnych.

Mały Felieton

Hipcio prorok

Miałem znajomego, który nazywał się Hipcio Prorok. Bardzo był to sympatyczny młodzieniec. I na dodatek obdarzony niezwykłym darem jasnowidzenia. Wszystko przewidział wcześniej od innych, nic nie było w stanie go zaskoczyć. Po prostu Hipcio-geniusz.

Umarł kiedyś prezes Trąba-Cymbałkiewicz. Zdziwiło nas to ogromnie, bo prezes cieszył się doskonałym zdrowiem i jeszcze lepszym apetytem. Brzuch miał, jak walizka, a w przeddzień nieoczekiwanego zgonu widziano nieboszczyka w restauracji „Pod peklówką", gdzie zjadł trzy kotlety schabowe, przegryzł je podwójną porcją flaków i popił małym antałkiem piwa. Śmierć biednego prezesa była dla nas prawdziwą sensacją. Dla nas, ale nie dla Hipcia. Spotykam go i mówię:

— Słuchaj, umarł ten nieborak Trąba-Cymbałkiewicz! Coś podobnego!

A Hipcio Prorok kiwa głową:

— Tak, tak... Mówiłem wam przecież o tym, wiedziałem to od dawna. Czułem! Tak wyglądał ostatnio mizernie, nie miał apetytu, dosłownie słaniał się na nogach! Przeczuwałem!

Innym razem wybraliśmy się wspólnie na majówkę. Pogoda była śliczna, a kiedy powiedziałem Hipciowi, żeby na wszelki wypadek zabrać parasol, spojrzał na mnie jak na wariata i znacząco stuknął się w czoło. Ale złapał nas potężny deszcz. Nieoczekiwanie. Przemokliśmy do nitki. Hipcia trzeba było wykręcić przez wyżymaczkę, a potem zawiesić nad kuchnią. Żeby szybciej wysechł. Wisząc tak, gadał:

— A mówiłem, żeby zabrać parasol! Przeczuwałem! Nigdy mnie nie słuchacie!

Szkoda mówić — fenomenalny jasnowidz!

Widziałem kiedyś Hipcia na ulicy z dyr. Mrugalskim. Zataczali się od latarni do latarni, Hipcio niósł w kieszeni doniczkę z prymulką, śpiewał „Góralu, czy ci nie żaaal", czule obejmował Mrugalskiego i raz po raz całował z tzw. „dubeltówki". Po pewnym czasie Mrugalskiego wsadzono do pudła. Za nadużycia. Spotkałem Hipcia i mówię mu to, a on:

— Nic dziwnego! Przepowiadałem to od dawna! Wiedziałem dobrze i ostrzegałem was, żebyście się nie zadawali z tym Mrugalskim!

Ale że i na przysłowiowego Matyska przyszła kryska, więc i nadeszła pipcia na naszego Hipcia. Byli raz u mnie z wizytą Józio Kobza i Frania Kolczykowa. Bardzo przyzwoici ludzie i wielcy przyjaciele Hipcia. Kobza został nawet ostatnio szefem instytucji, w której Hipcio pracuje. Spodziewałem się, że Hipcio zaszczyci mnie swą wizytą i przestrzegłem ich o tym lojalnie. A oni:

— Doskonale! Raz damy mu szkołę!

Układaliśmy właśnie przebiegły plan, kiedy zabrzmiał dzwonek. Kobza schował się pod kanapę, a Frania wlazła za kredens. Ja otworzyłem drzwi. Wszedł Hipcio.

— Siadaj, siadaj! — wołam z daleka. — Wiesz, co się stało? Józio Kobza siedzi w kryminale! Od wczoraj! Okradł podobno firmę na milion złotych, podpalił fabrykę i chciał uciec do Honolulu!

Hipcio Prorok odłożył kapelusz, pokiwał głową i rzecze:

— Tak, tak... To do niego podobne! Zawsze miałem go za typa spod ciemnej gwiazdy! Źle mu z oczu patrzyło! Zawsze czułem, co to za opryszek!

Usłyszałem, jak siedzący pod kanapą Kobza zgrzytnął zębami, ale bez zmrużenia oka mówię dalej:

— Albo z tą Franią Kolczykową! Poszukuje ją milicja! Chciała zakłuć męża widelcem, utopiła swego syna, zabrała z domu gąsior nalewki i uciekła z jednym strażakiem!

Hipcio aż podskoczył na krześle:

— A nie mówiłem, nie mówiłem? Przeczuwałem to od dawna! Ja się nigdy nie mylę, ja...

Tym razem jednak omylił się nieborak, bo oto Frania wyszła zza kredensu, a Józio Kobza wygramolił spod kanapy. Chwycili przerażonego Hipcia, wynieśli na balkon rozhuśtali i wyrzucili na ulicę. Po czym wrócili do pokoju i Kobza zadzwonił do komisariatu MO. I w ten to sposób straciłem jednego ze swych znajomych. Świeć Panie nad Jego duszą i ostrzeż wszystkich pokrewnych Mu Hipciów Proroków, by na przyszłość przywiązywali większą wagę do tego, co gadają. Wszystko ma bowiem swe granice. I cierpliwość ludzka także.

JUR

Zamachy na Planty

(Ciąg dalszy ze str. 3)

ści ubodzy w żelazny łom. Publiczność skracała sobie drogę przez trawniki i klomby, okupanci co ładniejsze krzewy przesadzali do swych ogrodów. Nie jest łatwo przywrócić Plantom ich minioną świetność. Wraz z drzewami usuniętymi odleciały rzadkie ptaki, a na krzywdzącym indeksie znalazły się również wiewiórki. Potrzeba było dopiero wystąpienia takiego autorytetu, jak dr. J. Tomkiewicz i innych miarodajnych sław, żeby uchronić je od zarzutu, że zjadają jaja ptasie lub nawet pisklęta.

Zdawało się, że Plantom nie zagraża już żaden „zamach", że wszyscy zrozumieli doniosłą rolę ich piękna i ich potrzebę. Niestety nie wszyscy! Bo oto znowu pojawił się jakiś nieszczęsny projektodawca, który proponuje rozszerzyć kosztem plant jezdnię uliczną od pl. Bernardyńskiego począwszy po ul. Lubicz. Nie chodzi o bagatele! Asfaltem pokryto by jedną trzecią część partii, oczywiście po wykarczowaniu ponownym tych właśnie kasztanów i klonów, zasadzonych przed wojną dzięki alarmom prasowym. Gdyby udało się przeprowadzić ten zamiar, wskrzeszeni dendrofobi sięgnęliby napewno dalej, w ul. Baszkową.

Nie sądzę, żeby pomysł mógł być zrealizowany. Już mobilizują się stowarzyszenia kulturalne, artystyczne i związki zawodowe, opracowując ostrzegawcze memoriały. Podnosi się w nich, że szerokie arterie przelotowe winny biec na peryferiach miasta. Skoro po zburzeniu wałów kolei obwodowej zaniedbano założenia wtórnego pierścienia plant, niechże zostawi się w spokoju zieleń jedynego na świecie kolistego ogrodu w środku miasta, najpiękniejszego parku, jaki zna Europa. Ten 3-kilometr. pas zieleni na blisko 40 morgach jest jak patyna wielowiekowych świątyń naszą dumą, naszą radością i troską. Jest jeszcze czymś więcej, naszymi płucami.

Sądzimy, że opinia mieszkańców Krakowa odniesie w tej sprawie w rezultacie zwycięstwo. **Cracoviensis.**

TABELA WYGRANYCH 60 LOTERII

4 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 24014 w Poznaniu.

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 738, 24679 92614.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 36693.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 3931 7457 18447 35837 42916 61498 63714 65354 69614 72160 91605 92848 97227.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 21819 27143 40969 46382 48338 61959 64670 72821 82899 98746 99444.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 1294 4988 5172 10745 11634 11930 18676 18746 19799 28131 28342 29724 30094 36112 38338 39929 43621 45319 47647 48406 51626 54574 55115 59508 60690 63277 65057 66451 73558 77640 81110 82046 82056 82097 83501 83503 84223 85881 88026 88904 88955 92565 99958 103178 103545 104691 107362 109960 112784 114430 115285 115393.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 1380 1842 1980 2402 2738 4948 5154 6006 10309 12541 13570 14841 15075 15644 15887 16259 16414 19274 21519 23002 24983 26678 28435 31239 32246 33691 33780 36880 37157 37808 40155 41287 41867 92236 42500 43658 44624 44982 45024 45741 47485 47675 47721 47912 48681 48814 49846 56489 62471 63284 65130 71460 72604 72725 73198 73529 74392 76042 76460 77106 77535 80632 81086 82159 82504 83808 84809 85221 86921 88781 91657 90058 90662 91135 92180 93801 94315 95404 97098 97708 99026 101234 102994 108704 110267 110489 113510 114013 114615 116972 117872 118204 118758 118928 119403 119614.

Wygrane po 2.000 zł padły na NrNr: 64 127 715 940 998 1025 326 760 874 2247 452 502 3598 834 4495 667 804 859 915 6702 7256 628 780 8158 358 406 9065 118 845 10051 058 203 831 11225 416 12218 13048 537 953 14200 225 437 497 575 15154 174 214 16059 081 475 17434 742 966 19955 844 927 20124 852 21092 126 22009 344 422 666 832 912 955 23253 592 24075 211 276 596 25187 285 620 26730 944 27333 769 28127 207 543 29376 663 30073 31163 221 32801 34844 35097 288 438 648 36172 691 809 37276 364 496 818 867 38458 534 850 39488 40281 632 726 41400 42441 43527 561 995 44143 633 722 957 45084 401 722 877 46792 936 47087 602 48721 801 648 822 49131 524 50041 51844 52330 482 853 959 53079 196 753 984 54162 350 426 679 56015 225 57005 076 249 443 449 521 58051 251 59298 950.

60005 335 453 508 61399 582 694 944 62055 174 179 257 381 714 63039 65281 490 902 965 66308 727 67662 68134 335 408 900 69115 281 326 884 958 71233 288 472 72038 285 538 976 73878 959 74038 740 843 75469 673 848 76360 409 479 487 529 763 77095 515 967 78144 325 707 855 877 79265 337 555 611 760 902 999 80251 494 878 931 986 81164 82238 992 83291 636 673 875 917 84566 823 85337 682 733 754 921 982 86168 303 421 665 87193 483 513 841 88065 927 89193 203 209 914 948 90448 851 999 91083 319 451 460 731 809 908 92892 93120 416 581 786 871 939 94189 337 95254 314 96493 547 97263 302 655 995 98038 164 629 99316 377 418 100473 101053 571 905 971 102022 838 103447 104050 176 611 105157 331 946 277 291 451 109305 355 415 837 881 958 110348 404 570 729 968 112220 375 524 690 752 113129 147 235 710 114112 383 743 897 115080 082 306 116297 716 763 117494 792 978 118248 274 467 659 119173 415 582 716.

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w Kolekturze.

HUMOR



— Powiedz, dlaczego ty jeden nie zaśmiewasz się z doskonałych kawałów Karola?

— Nie znoszę go i dlatego śmieję się dopiero w domu.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA CZWARTEK, 25 MAJA

5.10 Początek audycji. — 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. — 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. — 8.15 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kronika rumuńska. - 14.55 Recital fortepianowy Alfreda Muellera. 15.15 Arie i pieśni W. Zeleńskiego w wyk. Diny Pawłowskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych - Spiewamy piosenki. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Porozmawiajmy. 17.40 Spiewamy pieśni młodzieżowe. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Koncert wiosenny. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Muzyka. 19.15 Słuchowisko pt. „Kredowe koło". 20.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa. 22.00 Proza Orzeszkowej. 22.20 Recenzja „Niemcy" Kruczkowskiego jako słuchowisko — Bdg. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka kameralna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 -- TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy ul Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99

E-1-10086